

IV. Z I DO

IV. Z I DO

„Lecz nas stamtąd wyprowadził, aby nas wprowadzić tutaj i dać nam tę ziemię, którą przysiągł naszym ojcom.” V Moj. 6,23

Mówiłem o kryzysie, który pojawia się w życiu człowieka i pokazuje, że jego chrześcijańskie doświadczenie jest niskie i cielesne, a który pragnie dojść do pełnego życia Bożego. Niektórzy chrześcijanie nie rozumieją, że taki kryzys powinien mieć miejsce. Uważają, że od dnia nawrócenia powinni nadal wzrastać i czynić postępy. Nie mam nic przeciwko temu, jeżeli wzrastali tak, jak powinni. Jeżeli ich życie było tak silne pod mocą Ducha Świętego, że wzrastali tak, jak powinni wzrastać prawdziwi wierzący, to z pewnością nie mam nic przeciwko temu. Chcę jednak zająć się tymi chrześcijanami, których życie od czasu nawrócenia było w dużym stopniu porażką i którzy czują, że tak jest z powodu braku napełnienia Duchem Świętym, co natomiast jest ich wspaniałym przywilejem. Dla ich zachęty chcę powiedzieć, że przez uczynienie jednego kroku, mogą oni wejść do życia pełnego odpoczynku, zwycięstwa i społeczności z Bogiem, do którego zapraszają ich Boże obietnice.

Spójrzmy na starszego syna w przypowieści. Jak długo zajęłoby mu wydostanie się z tego stanu zaślepienia i niewoli do pełnego stanu synostwa? Wierząc w miłość ojca, mógł się wydostać w tej samej godzinie. Gdyby został mocno przekonany o swej winie w swym niedowiarstwie i wyznałby jak jego marnotrawny brat: „Zgrzeszyłem”, doszedłby w tej samej chwili do łaski szczęścia syna w domu swego ojca. Nie zostałyby zatrzymane przez to, że miałyby wiele do nauczenia się i wiele do zrobienia, ale w jednej chwili cały jego stosunek zostałby zmieniony.

Pamiętajmy też, co widzieliśmy w przypadku Piotra. W jednej chwili spojrzenie Jezusa załamało go i przyszła do niego gorzka refleksja o jego grzechu, wynikającym z jego samolubnej, cielesnej pewności siebie, skrucha i refleksja, która położyła fundament pod jego nowe i lepsze życie z Jezusem. Słowo Boże przedstawia ideę wejścia chrześcijanina do nowego i lepszego życia na podstawie historii wejścia narodu izraelskiego do ziemi Kanaan.

W naszym tekście mamy te słowa: „Bóg nas wywiódł stamtąd (z Egiptu), aby nas wprowadzić” do Kanaanu. Są tu dwa etapy: jeden to wyprowadzenie ich, a drugi to ich wprowadzenie. Tak samo w życiu wierzącego są zazwyczaj dwa etapy, całkiem oddzielne od siebie - wyprowadzenie go z grzechu i ze świata oraz wprowadzenie go do stanu zupełnego odpoczynku po tym wydarzeniu. Zamiarem Bożym było, aby Izrael wszedł do ziemi kananejskiej z Kadesz-Barnea, zaraz po zawarciu z nimi przymierza na górze Synaj. Lecz oni nie byli gotowi do wejścia od razu, z powodu swego grzechu, niewiary i nieposłuszeństwa. Musieli więc błąkać się przez czterdzieści lat po puszczy. Teraz spójrz, jak Bóg prowadził ten lud. W Egipcie był wielki kryzys, gdzie oni najpierw musieli przejść przez Morze Czerwone, co jest obrazem nawrócenia, a kiedy weszli do Kanaanu, nastąpiło, jakby drugie nawrócenie poprzez przejście przez Jordan. Przy naszym nawróceniu, dostajemy się do wolności, z niewoli egipskiej; lecz gdy nie używamy tej wolności przez niewiarę i nieposłuszeństwo, błąkamy się po puszczy przez dłuższy lub krótszy czas, zanim

wejdziemy do Kanaanu zwycięstwa, odpoczynku i obfitości. Tak więc Bóg czyni dla swego Izraela dwie rzeczy: - wyprowadza ich z Egiptu i prowadzi ich do Kanaanu.

Moim posłaniem jest więc zadać wierzącemu takie pytanie: Skoro wiesz, że jesteś nawrócony i Bóg wyprowadził cię z Egiptu, czy wszedłeś już do ziemi Kanaan? Jeśli nie, to czy jesteś chętny, aby Bóg wprowadził cię do pełniejszej wolności i odpoczynku, jakie są przewidziane dla Jego ludu? On wyprowadził Izraela z Egiptu potężną ręką i tą samą potężną ręką wyprowadził nas z naszej ziemi niewoli; tą samą potężną ręką On przyprowadził swój starożytny lud do odpocznienia i tą samą ręką może również przyprowadzić nas do naszego prawdziwego odpocznienia. Ten sam Bóg, który nas ułaskawił i odrodził - czeka, aby udoskonalić swoją miłość w nas, jeśli tylko Mu zaufamy. Czy jest wiele serc, które mówią: „Wierzę, że Bóg wyprowadził mnie z niewoli dwadzieścia, trzydzieści lub czterdzieści lat temu, ale niestety nie mogę powiedzieć, że zostałem wprowadzony do szczęśliwej krainy odpoczynku i zwycięstwa?”.

Jak chwalebnym był odpoczynek w Kanaanie po tych wszystkich wędrówkach po puszczy! Tak samo jest z chrześcijaninem, który dochodzi do obiecanego lepszego Kanaanu odpoczynku, gdy zostawia cały swój ciężar w Panu Jezusie - swoje obowiązki, troski i zmartwienia; jego jedyną pracą jest oddawanie opieki nad swoją duszą w ręce Jezusa każdego dnia i godziny, a Pan może zachować i dać zwycięstwo nad każdym wrogiem. Jezus podjął się nie tylko oczyszczenia naszego grzechu i wprowadzenia nas do nieba, ale także zachowania nas w naszym codziennym życiu.

Pytam ponownie: Czy jesteś spragniony uwolnienia się od grzechu i jego mocy? Czy ktoś tęskni za całkowitym zwycięstwem nad swoim temperamentem, pychą i wszystkimi złymi skłonnościami? Serca tęsknią za czasem, kiedy żadne chmury nie będą stały pomiędzy nimi, a ich Bogiem? Czy pragną chodzić w pełnym słońcu Bożej miłującej łaski? Ten sam Bóg, który wyprowadził cię z Egiptu ciemności, jest gotowy i zdolny wprowadzić cię również do Kanaanu odpoczynku.

Ale teraz znowu nasuwa się pytanie: Jakim sposobem Bóg doprowadzi mnie do tego odpoczynku? Co jest potrzebne z mojej strony, jeśli Bóg rzeczywiście chce mnie wprowadzić do szczęśliwej krainy? Odpowiedź daję przede wszystkim przez postawienie innego pytania: Czy jesteś gotów porzucić swoją wędrówkę po puszczy? Jeżeli powiesz: „Nie chcemy opuścić naszej tułaczki, gdzie mieliśmy tak wiele wspaniałych oznak Boskiej obecności z nami, tak wiele nadzwyczajnych dowodów Boskiej opieki i dobroci, jak to było w przypadku starożytnego ludu Bożego, który miał słup, który ich prowadził, mannę podawaną im codziennie przez czterdzieści lat, Mojżesza i Aarona, którzy ich prowadzili i doradzali im. Pustynia jest dla nas, ze względu na te rzeczy, pewnego rodzaju świętym miejscem i niechętnie ją opuszczamy”. Gdyby dzieci Izraela powiedziały coś takiego do Jozuego, on powiedziałby im (jak i my wszyscy): „O, wy głupcy: To właśnie ten Bóg, który dał wam słup obłoku i inne błogosławieństwa na pustyni, mówi wam, jak wejść do ziemi płynącej mlekiem i miodem.” Tak samo ja mogę mówić do was w ten sam sposób; przynoszę wam wiadomość, że Ten, który doprowadził was tak daleko w waszej podróży i dał wam takie błogosławieństwa, jest Bogiem, który wprowadzi was do Kanaanu pełnego zwycięstwa i odpoczynku.

Pierwsze pytanie, które chciałbym ci zadać, brzmi:

CZY JESTEŚ GOTOWY OPUŚCIĆ PUSTYNIĘ?

Wiecie, że cechą charakterystyczną życia Izraela na pustyni, przyczyną ich wszystkich kłopotów, była niewiara. Oni nie wierzyli, że Bóg może ich zaprowadzić do Ziemi Obiecanej. Potem nastąpiło wiele grzechów i niepowodzeń - żądza, bałwochwalstwo, szemranie itd. Być może takie było twoje życie,

umiłowany; nie wierzysz, że Bóg wypełni swoje słowo. Nie wierzysz w możliwość nieprzerwanej społeczności z Nim i nieograniczonego współdziałania. Z tego powodu stałeś się nieposłuszny i nie żyłeś jak dziecko, wykonując Bożą wolę, ponieważ nie wierzyłeś, że Bóg może dać ci zwycięstwo nad grzechem. Czy teraz chcesz opuścić to życie na pustkowiu? Czasami, być może, cieszysz się społecznością z Bogiem, a czasami jesteś od Niego oddzielony; czasami masz bliskość z Nim, a innym razem wielkie oddalenie od Niego; czasami masz chęć chodzić blisko z Nim, ale czasami masz nawet niechęć. Czy teraz zamierzasz oddać Mu całe swoje życie? Czy zbliżysz się do Niego i powiesz: „Mój Boże, nie chcę czynić niczego, co byłoby Ci niemiłe; chcę, abyś zachował mnie od wszelkiej światowości, od wszelkiego dogadzania sobie; chcę, abyś, o Boże, pomógł mi żyć jak Piotr po Pięćdziesiątnicy, napełniony Duchem Świętym, a nie jak cielesny Piotr.”

Umiłowani, czy jesteście gotowi to powiedzieć? Czy jesteście gotowi porzucić swoje grzechy, chodzić z Bogiem nieustannie, poddać się całkowicie pod wolę Bożą i nie mieć własnej woli poza Jego wolą? Czy zamierzacie prowadzić doskonałe życie? Mam nadzieję, że tak, bo ja wierzę w takie życie, być może nie w tym znaczeniu, w jakim wy rozumiecie „doskonałość” czyli zupełną wolność od złego postępowania i wszelkich skłonności do niego, bo gdy żyjemy w ciele, ciało będzie pożądać przeciwko Duchowi, a Duch przeciwko ciału, ale doskonałość, o której mówi Stary Testament, a którą praktykowali niektórzy święci Boży, o których powiedziano, że „służyli Panu z doskonałym sercem”. Czym jest ta doskonałość? Stan, w którym wasze serca będą nastawione na doskonałą prawość, bez żadnych oporów, a wasza wola będzie całkowicie podporządkowana woli Bożej. Czy jesteście chętni do takiej doskonałości, z całym sercem odwróconym od świata i oddanym tylko Bogu? Czy masz zamiar powiedzieć: „Nie, nie spodziewam się, że kiedykolwiek oddam swoją samowolę”? **To diabeł kusi cie, abyś myślał, że to będzie dla ciebie za trudne.** Och! Chciałbym prosić dzieci Boże, aby tylko spojrzały na wolę Bożą, tak pełną błogosławieństwa, świętości i miłości; czy nie wyrzekniecie się swojej grzesznej woli dla tej błogosławionej woli Bożej? Człowiek może to uczynić w jednej chwili, gdy dojdzie do przekonania, że Bóg może zmienić jego wolę dla niego. Wtedy może on pożegnać się ze swoją starą wolą, tak jak to uczynił Piotr, gdy wyszedł i gorzko zapłakał oraz gdy Duch Święty napełnił jego duszę w dniu Pięćdziesiątnicy. Jozue „całkowicie poszedł za Panem, Bogiem swoim”. On zawiódł, rzeczywiście, przed wrogiem w Aj, ponieważ ufał zbyt ludzkiemu pośrednictwu, a nie wystarczająco Bogu; zawiódł w ten sam sposób, kiedy zawarł przymierze z Gibeonitami; ale mimo to, jego duch i moc różniły się bardzo od tego ludu, którego niewiara gnała ich przed wrogami i trzymała ich na pustyni. Bądźmy chętni w zupełności służyć Panu, Bogu naszemu i „nie czynimy starania o ciało, by zaspokajać pożądliwości”. Wierzmy w miłość i moc Bożą, aby nas utrzymywała dzień po dniu i nie pokładajmy „ufności w ciele”.

Następnie przychodzi drugi krok: „Muszę wierzyć, że takie życie w ziemi Kanaan jest możliwe”. Tak wielu powie: „Ach! Co ja bym dał, aby wydostać się z życia na pustyni! Ale ja nie mogę uwierzyć, że jest możliwe żyć w tej ciągłej społeczności z Bogiem. Nie znasz moich trudności - moich trosk i kłopotów w interesach; są różni ludzie, z którymi muszę się stykać; wychodzę rano wzmocniony przez społeczność z Bogiem w modlitwie, ale presja interesów przed nocą wypiera z mojego serca całe ciepło miłości, które miałem, a świat wchodzi i czyni serce tak zimnym jak przedtem”. Wtedy musimy przypomnieć sobie ponownie, co to było, co trzymało Izraela z dala od Kanaanu. Gdy Kaleb i Jozue mówili: „Jesteśmy w stanie pokonać nieprzyjaciela”, dziesięciu szpiegów i sześćset tysięcy odpowiedziało: „Nie możemy tego uczynić, oni są zbyt silni dla nas”. Zadbaj, drogi czytelniku, abyś nie powtarzał ich grzechu i nie prowokował Boga, jak to czynili ci niewierni. On mówi, że jest możliwe, aby wprowadzić nas do ziemi odpoczynku i pokoju i ja w to wierzę, ponieważ On tak powiedział i ponieważ On to robi, jeśli Mu zaufam. Twój temperament może być straszny; twoja duma może cię związać sto razy; twoje pokusy mogą „osaczać cię jak pszczoły”, ale jest dla ciebie zwycięstwo, jeżeli tylko zaufasz Bożym obietnicom.

Patrzając ponownie na Piotra. On zawodził raz po raz i przeszedł od złego do gorszego, aż przyszedł do zaparcia się Chrystusa pod przysięgą. Ale jaka zmiana w nim zaszła! Wystarczy przestudiować Pierwszy List Piotra, a zobaczysz, że samo życie Chrystusa w niego weszło. On pokazuje ducha prawdziwej pokory, tak różnego od jego poprzedniej pewności siebie i chwali się wolą Bożą, a nie swoją własną. On w pełni poddał się Chrystusowi i pokładał w Nim całkowitą ufność. Przyjdź więc dzisiaj i powiedz Bogu: „Ty tak zmieniłeś samolubnego, dumnego Piotra i mnie możesz zmienić podobnie”. Tak, Bóg jest w stanie wprowadzić cię do Kanaanu, ziemi odpoczynku. Znasz pierwszą połowę ósmego rozdziału Listu do Rzymian. Czy zwróciłeś uwagę na wyrażenia, które się tam znajdują: „Zakon Ducha żywota w Chrystusie Jezusie uwolnił mnie od zakonu grzechu i śmierci” (Rzym.8,2). Postępować według Ducha; żyć według Ducha; być w Duchu; mieć Ducha mieszkającego w nas. Duchem sprawy ciała umartwiać; być prowadzonym przez Ducha; Duch świadczy nam. To wszystko są błogosławieństwa, które przychodzą, kiedy poświęcamy się całkowicie, aby żyć w Duchu. Jeżeli żyjemy według Ducha, to mamy w sobie naturę Ducha.

Jeżeli żyjemy w Duchu, będziemy prowadzeni przez Niego każdego dnia i w każdej chwili. Co by było, gdybyś dzisiaj otworzył swoje serce i został napełniony Duchem Świętym? Czy On nie mógłby utrzymywać cię w każdej chwili w słodkim odpoczynieniu Boga? Czy Jego potężne ramię nie dałoby ci całkowitego zwycięstwa nad grzechem i pokusami każdego rodzaju, czy nie uczyniłoby cię zdolnym do życia w wiecznej społeczności z Ojcem i Jego Synem, Jezusem Chrystusem? Z całą pewnością! To jest więc drugi krok; to jest błogosławione życie, które Bóg dla nas przygotował. Po pierwsze, Bóg wyprowadził nas z Egiptu; po drugie, wprowadza nas do Kanaanu. Potem następuje...

Trzecie pytanie:

JAK BÓG NAS WPROWADZA?

Prowadząc nas w bardzo określonym akcie, tj. w pełnym oddaniu się Jemu- powierzeniu się Jemu, aby Bóg wprowadził nas do ziemi odpoczynienia i utrzymał nas w niej.

Pamiętacie, że Jordan w czasie żniwa występował z brzegów. Setki tysięcy Izraelitów znajdowało się po stronie rzeki przed Kanaanem. Powiedziano im, że jutro Bóg uczyni dla nich wspaniałe rzeczy. Zabrzmi trąba, a kapłani wezmą arkę - symbol Bożej obecności - i przejdą przed ludem. Jednak tam nadal była wezbrana rzeka. Gdyby wśród ludu były jeszcze niewierzące dzieci, powiedziałyby: „Co za głupcy, że próbują się teraz przeprawić! To nie jest czas, aby próbować przeprawiać się przez rzekę, gdyż jest ona teraz głęboka na dwadzieścia stóp”. Ale wierzący ludzie zebrali się razem za kapłanami z arką. Byli posłuszni rozkazowi Jozuego, by iść naprzód, ale nie wiedzieli, co Bóg zamierza zrobić. Kapłani weszli prosto do wody, a serca niektórych zaczęły drżeć. Być może zapytaliby: „Gdzie jest laska Mojżesza?” Ale gdy kapłani szli prosto i weszli do wody, wody zatrzymały się: płynące z góry stanęły jak jeden wał, a płynące w kierunku morza stepowego: Morza Słonego, znikły zupełnie i zrobiło się czyste przejście dla całego obozu. Teraz, to był Bóg, który zrobił to dla ludzi, ponieważ Jozue i ludzie uwierzyli oraz byli posłuszni Bogu. Ten sam Bóg uczyni to dzisiaj, jeśli tylko Mu uwierzymy i zaufamy.

Czy zwracam się do duszy, która mówi: „Pamiętam, jak Bóg po raz pierwszy wyprowadził mnie z ziemi niewoli. Byłem w zupełnej ciemności duszy i byłem głęboko utrudzony. Z początku nie wierzyłem, że Bóg może mnie wyprowadzić i że mogę stać się dzieckiem Bożym. Ale w końcu Bóg wziął mnie i doprowadził do zaufania Jezusowi, a On wyprowadził mnie bezpiecznie. Przyjacielu, masz teraz tego samego Boga, który mocarną ręką wyprowadził cię z niewoli i może cię poprowadzić do miejsca odpoczynku. Spójrz na Niego i powiedz: „O Boże, zakończ moje życie na pustyni, moje grzeszne i niewierne życie, które Cię

zasmuca. Och, wprowadź mnie dzisiaj do krainy zwycięstwa, odpoczynku i błogosławieństwa!". Czy to jest modlitwa waszych serc, drodzy przyjaciele? Czy zamierzacie oddać się Jemu, aby to dla was uczynił? Czy możecie Mu zaufać, że On jest w stanie i chce to dla was uczynić? Bóg może przeprowadzić was przez wezbraną rzekę w tej właśnie chwili, tak, w tej właśnie chwili.

Bóg może uczynić więcej: po tym, jak Izrael przekroczył rzekę, Wódz zastępów Pana przybył i zachęcił Jozuego, obiecując, że obejmie dowództwo nad wojskiem i pozostanie z nimi. Potrzebujesz mocy Ducha Bożego, który uzdolni cię do pokonania grzechu i pokus. Musisz żyć w Jego nieprzerwanej społeczności, bez której nie możesz stać ani zwyciężać. Jeżeli masz odważyć się dzisiaj, to powiedz przez wiarę: „Mój Boże, wiem, że Jezus Chrystus jest gotów być Kapitanem mojego zbawienia i pokonać dla mnie każdego wroga, On będzie mnie utrzymywał przez wiarę i przez Swojego Ducha Świętego; chociaż jest mi ciemno i jakby wody miały przepłynąć przez moją duszę, i chociaż mój stan wydaje się być beznadziejny, będę szedł naprzód, ponieważ Bóg wprowadzi mnie w ten dzień, a ja będę szedł za Nim. Mój Boże, idę za Tobą teraz do Ziemi Obiecanej”.

Być może niektórzy już weszli, a aniołowie widzieli ich, podczas gdy oni czytali te uroczyste słowa. Czy jest ktoś, kto jeszcze się waha, bo wody Jordanu wyglądają groźnie i są nie do przejścia?

Och! Przyjdź, umiłowana duszo, przyjdź natychmiast i nie wąp.